

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/SE.2014.0010>

Milena M. Śliwińska

# D

## *Dziela zebrane Zygmunta Kraśińskiego*

– elektroniczna edycja  
naukowa

Nowa edycja krytyczna *Dzieł zebranych* Zygmunta Kraśińskiego ukaże się nie tylko w formie tradycyjnej (dziesięć tomów zawierających teksty poety oraz wstępy i objaśnienia redaktorów), ale również w wersji cyfrowej (obejmującej aparat krytyczny i pozostałe materiały: słownik języka poety, fotografie oraz odnośniki do tekstów w bibliotekach cyfrowych). Skąd potrzeba takiego rozwiązania? Otóż, opracowując współcześnie nowe wydania prac naukowych lub edycje krytyczne dzieł literackich, należy mieć świadomość przenikania się mediów elektronicznych i papierowych w naszej kulturze<sup>1</sup>. Stąd, aby wyjść naprzeciw przyszłemu czytelnikowi, który będzie równolegle korzystał z mediów dzielonych obecnie przez odbiorców na tradycyjne i nowoczesne, zostanie stworzony portal internetowy zawierający teksty w nowym opracowaniu edytorskim oraz dodatkowe narzędzia, będące dopełnieniem i kompleksowym przedstawieniem dzieł zebranych Kraśińskiego, dające możliwości wykorzystania nowej edycji. Jednak, aby takie wydanie powstało, trzeba połączyć, zaplanować i skoordynować wysiłki wielu osób oraz uporać się z różnorodnymi problemami. Artykuł jedynie wskazuje pewne kwestie, z którymi należy się zmierzyć, przygotowując elektroniczną edycję naukową, oraz przedstawia podstawowe założenia elektronicznego wydania *Dzieł zebranych* Kraśińskiego.

W podjętych pracach należy zwrócić uwagę na dobór członków zespołu, który ma realizować zadanie. Nie można zapominać, że w trakcie tworzenia edycji cyfrowej jest potrzebna współpraca fachowców z różnych dziedzin, wspomniane wydanie nie powstanie bez kooperacji edytorów, redaktorów, informatyków, grafików, archiwistów bibliotekarzy, którzy są w stanie przewidzieć funkcjonowanie edycji w sieci<sup>2</sup>. Aby wydać dzieło dostosowane do wszelkich standardów, odpowiednio otagowane, oznaczone, oraz by połączyć je z innymi tego typu inicjatywami, konieczne okazuje się kre-

atywne partnerstwo wydawców, bibliotekarzy i redaktorów. Taka współpraca jest trudna i wymaga przyjęcia nowego stylu pracy naukowej, gdyż pola działań tych grup w coraz większym stopniu się pokrywają. To powoduje, że wydawanie dzieł i umiejscowienie ich w środowisku cyfrowym jest czasochłonne i kosztowne. Kenneth M. Price prowokacyjnie kwestionuje opłacalność takich edycji. Jednak mimo ogromnych nakładów pracy i finansów nie ma wątpliwości, że istnieje potrzeba tworzenia tego typu wydań chociażby ze względu na to, że dzieła podstawowe (czyli najważniejszych poetów i pisarzy) powinny być dostępne w sieci nie tylko w celu ich rozpowszechniania. Elektroniczne edycje umożliwiają prowadzenie badań naukowych nad twórczością wybranego pisarza w określonym aspekcie (wydania tematyczne), pomagają rozwijać globalną naukę i wpisują się w nurt Open Access<sup>3</sup>.

Planując przygotowanie naukowej edycji cyfrowej, redaktorzy dzieł Krasińskiego muszą rozwiązać problemy związane z formatami dokumentów, czytelnością tekstu, miejscem aparatu krytycznego, wariantami tekstu oraz długoterminowym udostępnianiem. Nad wskazanymi kwestiami (np. decyzją o wzbogaceniu wydania w faksymile) pochyłają się wszyscy edytorzy, a nie tylko wydawcy, który zamierzają udostępnić czytelnikom edycję cyfrową. Jednak myśląc o takim przedsięwzięciu, które będzie łączyć w sobie elementy charakterystyczne dla wydań papierowych z funkcjonalnością, jaką daje internet, trzeba skupić się także na prozaicznym, a w tym wypadku podstawowym zagadnieniu, jakim jest zapewnienie ciągłości udostępniania. To z kolei wiąże się z kosztami i rodzi pytanie o stabilność instytucji, która edycję przygotowuje. Istotna jest więc współpraca z bibliotekami, które mają odpowiednie doświadczenie w tym zakresie, ważne okazują się wypracowane na tej podstawie mechanizmy oraz standardy służące długoterminowemu udostępnianiu dokumentów. Bez takiego wsparcia nie można nawet myśleć o sukcesie e-edycji. To, jak ważne jest przechowywanie i udostępnianie treści oraz jak bardzo wiąże się to z kwestiami finansowymi, pokazuje projekt Roberta Darnona Gutenberg-e<sup>4</sup>. Inicjatywa powstała ze środków grantowych, a kiedy finansowanie dobiegło końca, została zamknięta. Zamieszczone tam teksty nadal są dostępne za darmo w internecie, ale projekt – publikowanie prac humanistycznych, które dotyczą „niemodnych” tematów – został zakończony. Ten przypadek unaocznia, że istotą wydań cyfrowych jest odpowiednie ich zaplanowanie, wybranie środków technicznych, które zapewnią edycji czytelność i swobodę konwertowania na najbliższe lata, o czym od dawna mówią i co praktykują bibliotekarze.

### Istotą wydań cyfrowych jest odpowiednie ich zaplanowanie

Innymi problemami, z jakimi należy się zmierzyć, są m.in. kwestie związane z dekonstrukcją tekstu elektronicznego, hipertekstem, czytelnością i czytaniem na ekranie, które różni się od tradycyjnej lektury. Tekst w przestrzeni elektronicznej ma inny wymiar niż tekst opublikowany w formie papierowej. Wiele obaw i zastrzeżeń związanych z edycjami cyfrowymi wiąże się z niestabilnością tekstu i wydania, jakie niesie za sobą internet. Teksty opublikowane w sieci, nawet te zastrzeżone formułą copyright, mają swoje życie – są powielane, modyfikowane i ponownie udostępniane lub mogą funkcjonować we fragmentach wyrwanych z kontekstu. Takie praktyki sprawiają, że wielu redaktorów i autorów uważa, że tekst w internecie nie ma stałej struktury<sup>5</sup>. Nad tekstem/hipertekstem<sup>6</sup>, który istnieje wirtualnie, a nie realnie, nie ma kontroli, jednak wydanie, jako całość: zbiór tekstów i komentarzy edytorskich, pozostanie niezmiennione i udostępniane jako konkretna edycja przez określoną instytucję (wydawcę, uniwersytet, bibliotekę). Płynność, zmienność i niestabilność tekstów publikowanych w internecie nie dotyczy w najmniejszym stopniu zamkniętego wydania. Edycja cyfrowa – w tym wypadku przygotowane przez redaktorów dzieła Krasińskiego wraz z komentarzem – po opublikowaniu nie może zostać znacząco zmieniona. Nadanie wydaniu numeru ISBN (każdy format dokumentu – MOBI, EPUB, PDF – otrzymuje w myśl *Instrukcji* swój osobny numer) uniemożliwia wprowadzenie w nim znaczących poprawek, a wszelkie zmiany wiążą się z przygotowaniem innej, zmienionej edycji<sup>7</sup>.

Problem z ustabilizowaniem i zamknięciem wydania pojawia się także, gdy przyjmujemy konwencję publikacji materiałów, przygotowywanych przez redaktorów, przed ukazaniem się całego wydania. Takie rozwiązania sprawdzają się i są pożądane, gdy dany tekst jest niedostępny na rynku wydawniczym i w bibliotekach, kiedy zamieszczamy tekst wcześniej niepublikowany. Taka praktyka jest podyktowana oczywiście względami czasowymi. Udostępnianie tekstów przed kompleksowym ich przygotowaniem sprawia, że odbiorcy mają wcześniej do nich dostęp. Czasochłonne prace nie spowolniają rozpowszechniania dokumentów i dają naukowcom możliwość szybkiej reakcji, korekty błędów i współpracy. Z udostępnianiem tuż po przepisaniu tekstów z pierwszymi uwagami wstępnymi wiąże się jeszcze inna zaleta wydania elektronicznego: możliwość przeszukiwania<sup>8</sup>.

Kolejnymi problemami związanymi z publikowaniem prac w środowisku elektronicznym są ich różne formy i formaty dokumentów. Najczęściej można spotkać dokumenty tekstowe za-

pisane jako .doc lub .odt, materiały, które zostały przygotowane do druku i są rozpowszechniane w sieci (np. PDF-y), oraz publikacje przygotowane pod kątem wydawania ich w przestrzeni cyfrowej (np. EPUB, MOBI). Wszystkie te pliki można zapisać w odpowiednich formatach i przygotować stosowną do nich szatę graficzną. W przypadku edycji elektronicznej trudno jest mówić o założeniach typograficznych, gdyż możliwości urządzeń, czytników, aplikacji do czytania są tak rozmaite, że czytnik może modyfikować warstwę graficzną publikacji, m.in. rozmiar i krój fontów, poziomy lub pionowy sposób wyświetlania (np. w formatach książek elektronicznych typu EPUB czy MOBI). Biorąc pod uwagę wszystkie możliwości, nie można sformułować założeń typograficznych edycji elektronicznej. Wybierając format PDF, wydawca może ustabilizować tekst i zapanować nad jego typografią. Uniemożliwia on także wprowadzanie zmian użytkownikom, co ma swoje wady i zalety: czytnik nie może dostosować wielkości czcionki, ale może w pełni obejrzeć układ graficzny, jaki zaproponował wydawca. Dodatkowo PDF nie jest odpowiedni do czytania na małym ekranie, gdyż zamknięty układ dzieła jest zaprojektowany z myślą o dużej stronie. Należy jednak pamiętać, że plik w formacie PDF trzeba specjalnie przygotować do dystrybucji cyfrowej, nie może być on jedynie wersją publikacji, która została przeznaczona do druku, nie wystarczy zmienić wyłącznie rozmiaru pliku. Jedną z możliwości udostępniania i rozpowszechniania tak przygotowanych publikacji jest zamieszczenie ich na platformie publikacyjnej Scridb, gdzie można publikować różnorodne typy plików: od MS Office po PDF i OpenDocument. Materiały można czytać i przeglądać na większości urządzeń<sup>9</sup>. Plik PDF na rynku wydań elektronicznych jest wypierany przez inne formaty, m.in. EPUB i MOBI, które lepiej dostosowują się do urządzeń o małych ekranach. Tekst opublikowany w tych formatach nie jest podzielony na strony, lecz przelewa się i wypełnia ekran. Jednak pomimo tych zalet i pomimo mankamentów (m.in. niewygodnej nawigacji), jakie ma dokument zapisany w formacie PDF, wydaje się, że w świecie publikacji naukowych (monografii i czasopism) to format PDF będzie wciąż w użyciu, a inne formaty będą wykorzystywane w wydaniach elektronicznych dopiero w przyszłości.

Innym sposobem publikowania tekstów w sieci jest wpisywanie ich w stronę internetową<sup>10</sup>. Jednak prostego przepisania i wpisania tekstu w strukturę strony nie można nazwać wydaniem elektronicznym. Publikacja taka musi zostać dodatkowo przygotowana, np. opatrzona w spis treści i nawigację,

aby czytnik mógł sprawnie poruszać się w strukturze i w treści, powinna także umożliwiać przeszukiwanie zawartości oraz oferować wydruk<sup>11</sup>. Osadzenie publikacji w strukturze strony internetowej dodatkowo wiąże się z drastycznym odejściem od książkowego układu treści.

Przygotowanie edycji elektronicznej daje możliwość wzbogacenia jej w faksymile, które będą istotne dla czytelników i badaczy zainteresowanych rękopisami i pierwodrukami, np. czcionkami, ilustracjami, marginesami, szatą graficzną. Takie dodatki, jeśli chcemy, aby tekst był podstawą badań również dla osób zajmujących się typografią, są niezbędne, ponieważ czytnik-badacz nie traci kontaktu z formą kodeksu i z tym wszystkim, co z nią się wiąże.

Edycje elektroniczne wpisane w stronę internetową przypominają zazwyczaj formę zwoju, który trzeba przewijać. Lektura tekstu może być przez to uciążliwa i męcząca. Inny układ treści (a więc taki, dzięki któremu treść wyświetla się na ekranie bez potrzeby jej „przesuwania”), jest trudny do osiągnięcia, ale możliwy. Layout często wymuszają budowa tekstu, np. krótkie pa-

### Przygotowanie edycji elektronicznej daje możliwość wzbogacenia jej w faksymile

ragrafy<sup>12</sup>, oraz specyfika narzędzi do jego wyświetlania. Ukształtowanie graficzne tekstu elektronicznego okazuje się niezwykle trudnym przedsięwzięciem, gdyż musimy pamiętać, że czytnik będzie czytał/przeglądał dokument już nie tylko na monitorach o różnych rozmiarach i rozdzielczościach lub używając różnych przeglądark,

ale także na różnych urządzeniach – smartfonach, tabletach, czytnikach czy laptopach – w takim wypadku znacząco zostaje zaburzona struktura kodeksu i płaszczyzna karty, które są nam najbliższe. Z tego powodu wydania elektroniczne nie powinny pozbawiać czytelników możliwości obcowania ze spójnym graficznie i rozplanowanym przestrzennie drukiem, którego nośnikiem jest np. skan strony, dający jednocześnie całościowy obraz fizyczności tekstu i możliwość odniesienia się do niego pod względem topograficznym (coś jest na dole lub na górze strony). Częściowym rozwiązaniem tego problemu jest wprowadzenie odnośników do bibliotek cyfrowych, w których dzieła są zdigitalizowane i, jak już powiedzieliśmy, długotrwale przechowywane. Taki zabieg zdejmuje z wydawcy publikacji ciężar zagwarantowania stałego dostępu do dokumentów uzupełniających jego edycję. Tę rolę przejmuje biblioteka cyfrowa, która odpowiada za udostępnianie skanów wydań, poprzedzających nową edycję i niepodlegających ochronie prawa autorskiego. Natomiast wydawca, dla wygody czytelników i dla wzbogacenia edycji, może udostępnić faksymile tekstu, który opublikował w nowym opracowaniu. Trzeba podkreślić, że krytyczna edycja

cyfrowa tekstów literackich jest czymś innym niż biblioteka cyfrowa i archiwum<sup>13</sup>, choć czasem są one określane tą samą nazwą<sup>14</sup>. Należy także odróżnić teksty i publikacje zdigitalizowane i umieszczone w sieci od tych, które zostały opracowane i przygotowane (wzbogacone o znaczki) w ramach nowej edycji.

Porównywanie elektronicznych edycji do bibliotek cyfrowych jest tylko w części słuszne. Teksty i dokumenty udostępniane są w obu projektach, mimo to jest między nimi znacząca różnica – edytorzy zajmują określone stanowiska w sprawach, w których bibliotekarze są całkowicie neutralni, np. dotyczących wariantów tekstu. Przyjmowanie pewnych rozwiązań przez edytorów w jakimś stopniu nacechowane wydanie i znacząco wpływa na jego lekturę (zwłaszcza w przypadku istnienia kilku lekcji). Pod tym względem biblioteki, jako instytucje udostępniające m.in. teksty różnych wydań, nie tylko krytycznych, mają pewną przewagę, gdyż pokazują zarówno teksty bez ingerencji redaktora, jak i te z ingerencjami. Prezentują także zmiany odczytań tekstu, które możemy sprawdzić, porównując kolejne edycje. Dają także możliwość badania samych kodeksów: exlibrisów, marginaliów itp. Taka możliwość sprawia, że planowanie wydania czystych edycji, bez jakiegokolwiek ingerencji tekstologów czy edytorów, mija się z celem, gdyż to właśnie nowe odczytanie redaktorskie stanowi o wartości edycji. Specjalista potrzebujący określonego materiału znajdzie go w bibliotece cyfrowej i w mniejszym lub większym stopniu poradzi sobie z analizą i uzyskaniem potrzebnych mu wiadomości. Jednak mogą nie być to informacje w pełni wartościowe i wystarczające w przeciwieństwie do tych, które ma edytor pracujący nad danym tekstem. Natomiast czytelnik-amator, który poszukuje jedynie określonego fragmentu tekstu – np. w ramach przygotowywania się do zajęć – zadowolony będzie utworem o niższej jakości wydawniczej i naukowej, który znajdzie w wyniku przeszukiwania internetu, używając najpopularniejszej wyszukiwarki. Renomę elektronicznych wydań naukowych tworzy właśnie wiedza, którą tekstolog, edytor, wydawca dzieli się z czytelnikiem i badaczem, specjalistą w innej dziedzinie wiedzy. Dodatkowo edycja cyfrowa daje możliwość uzupełniania tej wiedzy, układania puzzli przez większą społeczność naukową.

W zalewie i chaosie darmowej informacji w internecie, codziennie dostarczanej przez dziennikarzy obywatelskich i zawodowych, czytelnicy oczekują czegoś więcej. Wprawieni odbiorcy szukają źródeł, które pomogą im zrozumieć, dlaczego coś się dzieje, a nie tylko dowiedzieć się, że dzieje się to w ogóle.

Tak to przedstawiał Mark Thompson, prezes The New York Times Co.:

Żyjemy w świecie, w którym zrozumienie tego, co się wydarzyło, wymaga dostępu nie tyle do danych, ile do wysokiej jakości wnikliwego wytłumaczenia świata. Przykład? Syria. Jeśli ktoś chciałby zrozumieć debatę polityczną dotyczącą tego kraju, musi wiedzieć, co się dzieje w Syrii i jakie jest jej znaczenie dla świata. To bardzo ważne nie tylko dla jakiejś grupy, lecz także dla całego społeczeństwa<sup>15</sup>.

Przykład ten wyraźnie pokazuje, co dla odbiorcy jest obecnie cenne – nie są to pojedyncze informacje czy teksty, które można przeczytać po wpisaniu do przeglądarki internetowej tytułu i nazwiska poszukiwanego autora, istotne są możliwości, jakie oferują wydania krytyczne – poprawne odczytanie tekstu, pokazanie jego wariantów, osadzenie go w kontekście, skomentowanie i wyjaśnienie oraz (dzięki możliwościom technologicznym) porównanie i powiązanie go z innymi tekstami, co z kolei

### Porównywanie elektronicznych edycji do bibliotek cyfrowych jest tylko w części słuszne

znów zaburza istnienie formy tekstu/hypertekstu.

Otwartość i właściwie brak ograniczeń edycji elektronicznej implikuje pewne zagadnienia, m.in. wariantowości tekstu i zamieszczania wszystkich oboczności i koniunktur, aby w pełni umożliwić kolacjonowanie. Taka decyzja, dotycząca stopnia szczegółowości wtajemniczenia odbiorcy w zmiany, które zaszły w dziele, należy do wydawcy i redaktora. Istotne jest jednak, aby nie wpaść w szaleństwo i podejść do sprawy zdroworozsądkowo:

Idea włączania wszystkiego do wydań elektronicznych wydaje się odpowiednia dla pisarzy o dużym znaczeniu. Jednakże takie podejście niesie ze sobą pewne negatywne skutki: może to być bowiem szkodliwe dla pisarza (i może przynieść odwrotny skutek do zamierzonego dla czytelników i samych wydawców). W rzeczywistości decyzja o włączeniu wszystkiego nie jest tak oczywistym celem, jakim miałyby być „obiektywność”, jak mogłoby się wydawać. Albowiem co to jest to „wszystko”? Na przykład, czy podpisy zebrane przez łowców autografów są częścią tego, co jest tym wszystkim w prawdziwie ekskluzywnym wydaniu dzieł zebranych? Czy powinno włączać się marginalia? Jeśli tak, to wydanie powinno zawierać tylko słowa wpisane na marginesie, czy również podkreślenia i oznaczenia symboliczne? Czy powinny zostać włączone również książki adre-

sowe oraz listy zakupów i z pralni? Gdy mamy do czynienia z tak płodnym pisarzem jak W. B. Yeats, wydawcy mogą zadać sobie pytanie, czy istnieją granice tego wszystkiego, co powinno móc być interpretowane. Co odróżnia mądrość i szaleństwo w projekcie, który za cel stawia sobie reprezentowanie wszystkiego?<sup>16</sup>

Zbyt duża liczba wariantów odstrasza i zniechęca użytkowników<sup>17</sup>, ale ich brak grozi tym, że odciągniemy specjalistów od potrzebnej im wiedzy, a nieopuszczenie jakiegoś wariantu dzieła może być uproszczeniem korpusu tekstów. Natomiast zamieszczenie całego materiału źródłowego czy literackiego, jakim dysponuje redaktor (np. słabych tekstów z początku twórczości pisarza czy prywatnych listów pozbawionych waloru literackiego), grozi tym, że kanon zaprezentowany przez edytorów będzie znacząco odbiegał od przyjętych i obowiązujących w świadomości kulturowej standardów<sup>18</sup>. Należy ten problem rozważyć i podjąć decyzję, czy wszystkie informacje udostępniamy każdemu czytelnikowi. Pewne rozwiązania informatyczne przychodzą wydawcy wtedy z pomocą.

Istotne w cyfrowym wydaniu dzieła jest jego przygotowanie od strony informatycznej, by mogło ono należycie spełnić wszystkie swoje zadania, a także umożliwić dalszy rozwój projektu. Nie można, jak już powiedzieliśmy, ograniczyć się tylko do przepisania tekstu w HTML-u i pozostawiania go samemu sobie. Sprawiłoby to, że całość byłaby tylko elektronicznym powtórzeniem papierowej wersji, niewykorzystującym potencjału, jaki daje współczesna technologia. Ważnym zadaniem stojącym przed twórcami wydania cyfrowego staje się zatem opisanie tekstu za pomocą języka znaczników, jakim jest eXtensible Markup Language (XML)<sup>19</sup>.

Tak jak zauważył Price, wielu archiwistów postrzega eXtensible Markup Language (XML) jako „bezkwasowy papier epoki cyfrowej” ze względu na to, że jest on niezależny od platformy internetowej i niezastrzeżony<sup>20</sup>. XML stał się jednym z podstawowych formatów dokumentów, który umożliwia zamieszczenie obok tekstu podstawowego dodatkowych informacji. Przykładowo, jeżeli w danym tekście znajduje się miejsce wymagające komentarza, XML pozwala je oznaczyć, opisać lub odnieść do innego miejsca w tekście lub poza nim. Czym różni się to od standardowych przypisów? Przede wszystkim tym, że komentarze nie są widoczne w strukturze tekstu (użytkownik przeglądający edycję cyfrową na stronie WWW mógłby wtedy nawet nie wiedzieć, że w danym miejscu istnieje jakiś komentarz), i tym, że mamy możliwość dowolnego określenia, czy mają być one widoczne i w jaki sposób. Odnosząc to do wydania dzieł Krasińskiego, zastosowanie XML-a pozwoliłoby stwo-

rzyć wielopoziomowy widok danego utworu oraz zintegrować informacje znajdujące się w poszczególnych tekstach<sup>21</sup>.

W cyfrowym wydaniu aplikacja opierająca się na XML-u pomoże czytelnikowi w określeniu, jakie informacje mają być wyświetlane w głównym oknie. Po „wejściu” w wybrane dzieło w oknie ukazałby się tylko jego zasadniczy tekst. Użytkownik mógłby wtedy skupić się na czytaniu utworu i nie rozpraszałyby go żadne dodatkowe uwagi czy komentarze przygotowane przez redaktorów. Jeśli szukałby jednak tylko interesującego go fragmentu, będzie mógł za pomocą odpowiednich funkcji interfejsu wyświetlić określone komentarze w tekście. Tego typu adnotacje dzielą się m.in. na dwie kategorie – językowe oraz rzeczowe (czy też kulturowe).

W zależności od potrzeb i wizji czytelników, dzięki zastosowaniu aplikacji opartych na XML-u, można wybrać różne sposoby wyświetlania komentarza. Przedstawię dwa przykłady, jak mogłoby to wyglądać. W pierwszym wypadku językowy komentarz zawierałby podaną obok formy przyjętej informację o innej lekcji tekstu bądź uzupełnienie tekstu przez wydawcę. Taka adnotacja nie musi tłumaczyć przyjęcia przez wydawcę określonej lekcji, może tylko zawierać odnośnik do bardziej szczegółowego artykułu na ten temat. Podobnie będzie z komentarzami rzeczowymi, gdzie wyświetlone informacje mogą ograniczać się do koniecznego minimum, a szczegółowe omówienie zagadnienia zostanie wyjaśnione w teaurusie lub osobnym artykule, do którego komentarz będzie się odnosił. Takie rozwiązanie jest ekonomiczne i pozwala na ograniczenie wyświetlanych informacji, co wpływa na przejrzystość tekstu.

W drugim przypadku komentarze do tekstu mogą być wyświetlane na jego marginesie (obok odnośnego fragmentu), gdzie będą podawane alternatywne lekcje bądź uzupełnienia wydawcy (komentarz językowy) lub opisy danych pojęć, wydarzeń, postaci (komentarz rzeczowy). Do bardziej problematycznych kwestii (np. miejsca niepewnego, któremu wielu badaczy poświęcało uwagę, lub ważniejszego wątku kulturowego) mogą odsyłać linki do osobnych artykułów. Takie rozwiązanie wprowadza sporą liczbę informacji dotyczących tekstu podstawowego, pomaga jednak zorientować się w problemie bez „wchodzenia” do szczegółowych artykułów.

Zastosowanie XML-a pozwoli także na powiązanie ze sobą informacji znajdujących się w różnych tekstach zawartych w cyfrowym wydaniu. Kiedy użytkownik czytałby dany tekst, miałby możliwość wyświetlenia obok interesującego go fragmentu np. jego faksymiliów bądź też analogicznych ustępów w innych tekstach. Ułatwi to pracę zwłaszcza temu badaczowi, który na jednym ekranie będzie chciał zestawić interesujące go treści (w przyszłości – w trakcie poszerzania projektu o tłumaczenia

na inne języki – umożliwiłoby to wyświetlanie przekładu obok tekstu podstawowego, co miałyby zasadnicze znaczenie dla prac porównawczych).

Warto dodać, że wprowadzenie podziału na różne sposoby wyświetlania informacji dzięki zastosowaniu XML-a ma również ważny wymiar praktyczny (w aspekcie udostępniania treści). Cyfrowe wydanie dzieł Krasińskiego na początku nie mogłoby być bowiem dostępne za darmo. W przypadku edycji elektronicznej nieopisaną w XML-u prowadziłyby to do zablokowania wszystkich treści bez wykupionego dostępu. Możliwość wyświetlania różnych treści pozwala jednak na udostępnienie tekstu głównego za darmo, a wprowadzenie odpłatnego dostępu dotyczyłoby tylko bardziej szczegółowych informacji, a zatem właściwej i najtrudniejszej pracy wydawców.

To, co istotne w cyfrowej edycji dzieł, to późniejsza możliwość rozwoju projektu oraz integrowanie go z innymi analogicznymi przedsięwzięciami czy istniejącymi bibliotekami cyfrowymi. Niestety trudność, jaka się z tym wiąże, polega na pewnej dowolności opisu za pomocą XML-a. W celu rozwiązania tego problemu wydanie elektroniczne musiałyby zostać dostosowane do standardów Metadata Encoding and Transmission Standard (METS). METS jest bowiem pewnego rodzaju standardem do opisowego, administracyjnego i strukturalnego kodowania metadanych poszczególnych plików istniejących w wydaniu cyfrowym, ustalonym i przyjętym przez Network Development and MARC Standards Office, działającym w ramach Biblioteki Kongresu. Trzeba mieć świadomość, że szeroko zakrojony projekt wydania cyfrowego opiera się na wielu niezhierarchizowanych i niepowiązanych ze sobą plikach, np. obok tekstu wydania, w osobnym pliku, znajdują się komentarze, a jeszcze w innym np. faksymile rękopisów danego dzieła. METS pozwala na powiązanie tych plików ze sobą i określenie ich wzajemnej korelacji. To rozwiązanie umożliwi połączenie danego tekstu ze związanymi z nim plikami. Zastosowanie się do wytycznych METS umożliwi także zintegrowanie wydania z innymi wydaniami i bibliotekami cyfrowymi, które są oparte na tych samych założeniach<sup>22</sup>.

*Dzieła zebrane* Zygmunta Krasińskiego w wersji elektronicznej, jak zostało powiedziane, będą również zawierały krytycznie opracowany słownik języka poety. Dokumenty, które ukażą się na portalu, będą dostosowane do standardów wydań cyfrowych, odpowiednio otagowane, opisane metadanymi, przygotowane w kilku formatach oraz przystosowane do odczytywania na różnych urządzeniach. Edycja umożliwi także porównanie ze sobą wariantów tekstowych oraz w czytelny sposób zaprezentuje różnice między nowym wydaniem a wcześniejszymi edycjami dzieł Krasińskiego. Ponadto wydanie elektroniczne

zostanie wzbogacone w materiał ilustracyjny i audiowizualny, który, aby nie rozbijać tekstu linkami, będzie można obejrzeć, wykorzystując kody QR<sup>23</sup>. Po ich zeskanowaniu będą one odsyłały do odpowiedniego filmu.

Utwory Krasińskiego oraz materiały poświęcone romantykowi, zebrane w jednym miejscu, przywrócą poecie pamięć i sprawią jednocześnie, że platforma stanie się swoistym kompleksowym narzędziem do badań nad twórczością i życiem Zygmunta. Przygotowanie poza polskim wydaniem francuskiej i angielskiej wersji językowej portalu sprawi, że twórczość Krasińskiego będzie mogła zaistnieć w badaniach europejskich. Pozwoli to także na późniejszą, ewentualną rozbudowę platformy, dodawanie m.in. przekładów utworów romantyka na inne języki lub materiałów, które będą przechowywane w innych miejscach, a udostępnienie ich w Polsce będzie możliwe jedynie w wersji cyfrowej. Dzięki edycji elektronicznej będzie można również stworzyć „wirtualną klasę”, która umożliwi prowadzenie zajęć dydaktycznych dotyczących kultury polskiej, romantyzmu, tekstologii i nowych narzędzi w edytorstwie naukowym. Tak pomyślana i przygotowana platforma może być rozwinięta do swoistej biblioteki badań nad danym poetą, gdyż każdy naukowiec będzie miał możliwość stworzenia swojego konta, które wykorzysta do skonfigurowania materiałów, pracy w zespole czy udostępniania notatek.

Szata graficzna wydania papierowego i elektronicznego będzie jednolita, a wszystkie funkcje zostaną dostosowane do poziomu odbiorcy, gdyż trzeba wziąć pod uwagę to, że krąg użytkowników platformy będzie większy niż monumentalnego wydania papierowego (chodzi przede wszystkim o nakład i cenę edycji papierowej oraz dostępność wydania elektronicznego w każdym miejscu na świecie). Edycja cyfrowa będzie dostępna tam, gdzie korzysta się z elektryczności i internetu. Dzięki temu jej odbiorcą może być zarówno historyk literatury na Sorbonie, jak i niewprawiony w lekturze tekstów uczeń. Przygotowując wydanie krytyczne, musimy wyjść naprzeciw i jednemu, i drugiemu czytelnikowi, z czym wiąże się dostosowanie jakości i liczby informacji, które będziemy udostępniać, o czym już była mowa. Oczywiście jest, że studentowi szukającemu jedynie tekstu utworu nie są potrzebne jego lekcje i zbędny jest dla niego specjalistyczny komentarz. Jednak z pewnością możemy zakładać, że profesor, tekstolog, będzie potrzebował precyzyjnej i fachowej informacji oraz szczegółowego podejścia do tekstu. Taki podział udostępniania treści, jak już wiemy, jest możliwy.

Zanim przygotujemy wyżej opisaną edycję oraz aby wprowadzić w życie postulat dyskusji nad tekstem, należy zorganizować i zdyscyplinować prace edytorskie i właśnie dlatego powstał blog e-krasiński<sup>24</sup>, gdzie ukazują się fragmenty tekstów

literackich poety, a edytorzy dzielą się swoimi wątpliwościami i problemami. Blog został założony na platformie Word Press, wykorzystując jeden z podstawowych i darmowych szablonów The Runo Lite Theme. Kolorystyka strony jest utrzymana w odcieniu szarej bieli, dobrano szeryfowe, czarne czcionki. Wszystkie teksty, które zamieszczamy na blogu, są udostępniane na licencji Creative Commons Polska 3.0. Pasek menu zawiera takie zakładki, jak: strona główna, biblioteka, e-krasiński, teksty, informacje o zespole. Na stronie głównej są publikowane aktualności związane z naszym projektem, edycją dzieł i kolejnymi etapami pracy. W bibliotece znajdują się odnośniki do artykułów dotyczących Krasińskiego, które są dostępne w sieci. W zakładce teksty podajemy linki do dzieł Zygmunta udostępnianych w bibliotekach cyfrowych. Założenia edycji zostały opisane w zakładce e-Krasiński. Czytelnicy mogą subskrybować kanał RSS z wpisami oraz dodawać komentarze.

Blog daje możliwość uczestniczenia w badaniach nad tekstami poety oraz przygotowywaniu ich do publikacji. Tak samo jak platforma cyfrowa wpisuje się we współczesne tendencje związane z procesem naukowym.

Środowisko elektroniczne pozwala na przygotowanie edycji, która będzie w pełni użyteczna, funkcjonalna i przyjazna dla czytelników. Aby zrealizować cel, potrzebne są jednak wysiłki wielu osób oraz nakłady finansowe, które umożliwią opracowanie, wdrożenie i udostępnienie wydania. Wciąż mamy wiele obaw związanych z tego typu przedsięwzięciem, problemów przysparza także dekonstrukcja tekstu oraz czytelność publikacji w sieci. Mentalne ograniczenia nie mogą być powodem niepodjęcia takich wyzwań, jednocześnie trzeba w jakimś stopniu kierować się nimi, gdyż pokazują one słabe punkty elektronicznych edycji (nie tylko naukowych). Każdą kwestię przywołaną w artykule należy rozważyć, przeanalizować i odpowiedzieć sobie na pytanie, czy stać wydawcę na takie wysiłki, także pod względem finansowym.

wydania papierowe nie różnią się zbytnio od cyfrowych, chociaż trzeba przyznać, że internet ułatwia taką modyfikację.

- <sup>6</sup> M. Pisarski, *Xanadu. Hipertekstowe przemiany prozy*, Kraków 2013, s. 17–18.
- <sup>7</sup> *Międzynarodowy Znormalizowany Numer Książki ISBN. Instrukcja* (dostęp: 10.03.2014). Dostępny w: <http://www.bn.org.pl/download/document/1259577324.pdf>.
- <sup>8</sup> K. M. Price, op. cit., s. 441.
- <sup>9</sup> Por. *Scribd* (dostęp: 24.02.2014). Dostępny w: <http://pl.scribd.com/>.
- <sup>10</sup> A. Pikul, *Typografia książki elektronicznej*, Kraków 2010, s. 6–7 (dostęp: 26.02.2014). Dostępny w: <http://pl.scribd.com/doc/53240221/Typografia-ksi%C4%85%C5%BCKi-elektronicznej>.
- <sup>11</sup> E. L. Lindgren, *Sensual Encounters. Monastic Women and Spirituality in Medieval Germany*, Columbia 2008 (dostęp: 23.02.2014). Dostępny w: <http://www.gutenberg-e.org/lindgren/index.html>.
- <sup>12</sup> Apuleius, *Pro se de magia liber. (Apologia)*, Lipsiae 1912 (dostęp: 24.02.2014). Dostępny w: <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3Atext%3A2008.01.0501%3Asection%3D1>.
- <sup>13</sup> *The William Blake Archive* (dostęp: 20.03.2014). Dostępny w: <http://www.blakearchive.org/blake/>; *Wright American Fiction 1851–1875* (dostęp: 20.03.2014). Dostępny w: <http://www.letrs.indiana.edu/web/w/wright2/>; *The Willa Cather Archive* (dostęp: 20.03.2014). Dostępny w: <http://cather.unl.edu/>
- <sup>14</sup> K. M. Price, op. cit., s. 435 i 439–441.
- <sup>15</sup> M. Thompson, *Nie ma życia bez gazety*, „Gazeta Wyborcza” 2013, nr 245 z 19 października 2013 roku (magazyn), s. 30.
- <sup>16</sup> „The idea of including everything in an edition is suitable for writers of great significance. Yet such an approach has some negative consequences: it can be seen as damaging to a writer (and might be seen as counterproductive for readers and editors themselves). In fact, the decision to include everything is not as clear a goal or as »objective« an approach as one might think. Just what is »everything«, after all? For example, are signatures given to autograph hunters part of what is everything in a truly inclusive edition of collected writings? Should marginalia be included? If so, does it comprise only words inscribed in margins or also underlinings and symbolic notations? Should address books, shopping and laundry lists be included? When dealing with a prolific writer such as W. B. Yeats, editors are likely to ask themselves if there are limits to what all should be construed to be. What separates wisdom and madness in a project that sets out to represent everything?”; K. M. Price, op. cit., s. 439.
- <sup>17</sup> U. Schnebel, *Sztuka leniuchowania. O szczęściu niecierpienia*, przeł. V. Grotowicz, Warszawa 2014, s. 48–49.
- <sup>18</sup> K. M. Price, op. cit., s. 441.
- <sup>19</sup> *Whitman Archive* (dostęp: 20.03.2014). Dostępny w: <http://www.whitmanarchive.org/>
- <sup>20</sup> „[...] many archivists refer to XML as the »acid-free paper of the digital age« because it is platform-independent and non-proprietary”; K. M. Price, op. cit., s. 442.
- <sup>21</sup> *Ibidem*, s. 442–444.
- <sup>22</sup> *Ibidem*.
- <sup>23</sup> R. Cancel, *Storytelling in Northern Zambia. Theory, Method, Practice and Other Necessary Fictions*, Cambridge 2013 (dostęp: 20.03.2014). Dostępny w: <http://www.openbookpublishers.com/reader/137>.
- <sup>24</sup> Dostępny na stronie: <http://e-krasinski.com/> (dostęp: 15.03.2014).

<sup>1</sup> B. Jankowska, *O kulturze konwergencji słów kilka*, „Biuletyn EBIB” 2008, nr 1 (dostęp: 12.02.2014). Dostępny w: <http://www.ebib.info/2008/92/a.php?jaskowska>.

<sup>2</sup> K. M. Price, *Electronic scholarly editions, w: A companion to digital literary studies*, eds. R. Siemens, S. Schreibman, Oxford 2013, s. 437.

<sup>3</sup> B. Bednarek-Michalska et al., *Przewodnik po otwartej nauce*, Warszawa 2009, s. 54–62 (dostęp: 15.03.2014). Dostępny w: <http://repozytorium.ceon.pl/bitstream/handle/123456789/65/przewodnik-po-otwartej-nauce.pdf?sequence=1>.

<sup>4</sup> R. Darnton, *The Library. Three Jeremiads*, „The New York Review of Books” 2010, No. 20, Vol. 57 (dostęp: 15.03.2012). Dostępny w: <http://www.nybooks.com/articles/archives/2010/dec/23/library-three-jeremiads/>; idem, *The case for books*, New York 2009, s. 79–102.

<sup>5</sup> Warto jednak zwrócić uwagę, że ignorują oni fakt, że również wydania papierowe mogą być powielane, modyfikowane lub wyrwane z kontekstu, także pod tym względem